

Dziecko z prawego łoża

Pogrążając się na moment w specyficznej metafizyce, jekaterynberską zagładę rodziny Romanowów można by interpretować jako karę za tolerowanie atrofii największego rosyjskiego sacrum, jakim jest jedynowładztwo; jako karę za słabość – pisał Piotr Skwieciński w książce „Koniec ruskiego miru?”. Fragment przypominamy w związku z premierą „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Rosja. Kronika (samo)zagłady”.

Bolszewizm można uznać za ukoronowanie naturalnych dążeń rosyjskiej duszy również i dlatego, że łączył przekonanie o specjalnej misji i charakterze Rosji z ideologią, mogącą – inaczej niż carskie prawosławie we wszystkich wersjach czy narodnictwo – stać się atrakcyjną dla nie-Rosjan, potencjalnie dla wszystkich ludzi na świecie. Dawało mu to w oczach Rosjan podwójny walor. Ze względów utylitarnych ten wariant „rosyjskiej idei” stwarzał z oczywistych względów większe szanse na zaakceptowanie go przez cały świat niż warianty poprzednie i konkurencyjne, prawo i carsławne. Ale także ze względów merytorycznych, czyli zgodności z prorocत्वami – dlatego że w myśl intuicji rosyjskich filozofów od zawsze „rosyjska idea” miała wychodzić poza Rosję, miała stać się powszechna, miała zyskać skalę planetarną. Bolszewizm wobec starszych wersji „rosyjskiej idei” stawał się więc w pewnej optyce tym, czym chrześcijaństwo wobec judaizmu starotestamentowego.

Ważne jest i to, że ten wariant rosyjskiej misji – inaczej niż propozycje niektórych nienacjonalistycznych filozofów rosyjskich (Sołowjow), rozmywających jej sens wyłącznie w religii, a także rosyjskich liberałów i socjalistów niebolszewickich – wymagał potężnego państwa, groźnego dla wszystkich wokół – a takie państwo jest nieodłącznym elementem rosyjskiego imaginarium. Ten wariant misji nosił również charakter „braterski” – zawierał bowiem zarówno element równości wszystkich wobec wszystkich (egalitaryzm i równościowe traktowanie są naprawdę głęboko zakorzenione w rosyjskiej mentalności), jak i możliwość przymuszenia tych, którzy po dobroci nie chcą zrozumieć, gdzie leżą Prawda i Dobro; i oba te elementy na równi bardzo odpowiadają kulturowej naturze Rosjan. W tym sensie Rosja i rosyjska podświadomość czekały na bolszewizm.

Ostatnie prawie siedemdziesiąt lat panowania dynastii Romanowów, od śmierci Mikołaja I, to proces osłabiania jedyńwładztwa

Czekały nań również w innym sensie. Ostatnie prawie siedemdziesiąt lat panowania dynastii Romanowów, od śmierci Mikołaja I, to proces osłabiania

jedyńwładztwa (były oczywiście próby cofnięcia tej ewolucji – chodzi tu zwłaszcza o rządy Aleksandra III – nie miały one jednak siły zdolnej rzeczywiście odwrócić bieg zmian). Bolszewizm można rozumieć również jako radykalne przerwanie tej tendencji i powrót do równie radykalnie pojmowanego jedyńwładztwa, przez większość Rosjan (poza kilkumiesięcznym okresem rewolucyjnym) świadomie lub podświadomie pożądanego albo przynajmniej przyjmowanego z ulgą, bo w sposób zroszumiały organizującego świat. W tej perspektywie,

pogrążając się na moment w specyficznej metafizyce, jekaterynberską zagładę rodziny Romanowów można by interpretować jako karę za tolerowanie atrofii największego rosyjskiego *sacrum*, jakim jest jedynowładztwo; jako karę za słabość („naszych przodków za ich grzechy Bóg pokarał carem Groźnym, a nas za nasze grzechy Bóg pokarał carem słabym”, jak powiedział na początku XX wieku pewien rosyjski konserwatysta).

Konsekwentnie powracającym elementem rosyjskiego myślenia było zawsze również dążenie do unifikacji społeczeństwa, władzy i religii-ideologii; bolszewizm również był logicznym ukoronowaniem tego sposobu myślenia. Jednym ze źródeł jego mocy był też fakt, iż w okresie walki o władzę i w ciągu kluczowych pierwszych kilku lat jej sprawowania potrafił połączyć zasoby płynące ze źródeł, wydawałoby się, niepołączalnych – czerpał siły zarówno z rosyjskiego przekonania o osobności Rosji i jej misji, jak i przeciwnie – z nurtu radykalnie „zapadnikowskiego”, fundamentalnie krytykującego „Starą Ruś” jako beznadziejnie wsteczną, reakcyjną i przestarzałą i zmierzającego do całkowitego unieważnienia jej dziedzictwa.

Wreszcie warto zwrócić uwagę na tłące się wiekami pod powierzchnią rosyjskiej rzeczywistości sprzeczne z rosyjskim intuicyjnym podporządkowywaniem się władzy, ale równie prawdziwie osadzone w tożsamości rosyjskiego ludu zjawisko, przed którym przestrzegali Puszkini – instynktowne dążenie do „rosyjskiego buntu, bezmyślnego i bezlitosnego”, potwornego i destrukcyjnego, którego, jak prosił poeta, „nie daj Boże zobaczyć”. Bolszewizm dawał temu instynktowi ludu pozór racjonalności, racjonalizował go. Czynił nie tylko odruchem dzikiej duszy i nawet nie tylko brutalnym wymierzeniem jakiegoś rodzaju obłądnej sprawiedliwości. Nadawał mu sankcję nie tylko

moralną, ale i intelektualną. Marksizm w jakimś stopniu w ogóle miał taką cechę i pełnił taką funkcję, ale tylko w Rosji zetknął się ze skłonnością do „buntu bezmyślnego i bezlitosnego”.

Piotr Skwieciński

Foto: Domena publiczna

Publikowany fragment pochodzi z wydanej przez Teologię Polityczną książki *Koniec ruskiego miru? O ideowych źródłach rosyjskiej agresji*, s. 138-141.

Link do księgarni.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

M.W.

